WIARUS POLSKI.

Nr. 150. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok I.

Dziś: Dawida kr. Jutro: Sylwestra p.

Bochum, czwartek, 31 grudnia 1891.

Słońca wschód: godz. 8 min. 5 Słońca zachód: godz. 4 min. 0

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.



Dzisiejszy numer „Wiarusa Polskiego“ jest ☞ **ostatni** ☜ w tym kwartale.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę na pierwszy kwartał 1892

to jest: **na styczeń, luty, marzec.**

Dziś nastąpił koniec kwartału i koniec roku pierwszego istnienia „Wiarusa Polskiego“. Jak dotychczas, tak i na przyszły rok będzie naszem staraniem, *ażeby „Wiarus Polski“ podawał zdrowy pokarm, naukę i oświatę rodakom na obczyźnie.* Upraszamy więc naszych czytelników o **rychłe** zapisywanie „Wiarusa Polskiego“ na pocztach i w ajencyach, abyśmy wiedzieli, ile egzemplarzy drukować. Upraszamy o zyskiwanie nowych czytelników, bo tu chodzi głównie o dobrą sprawę, która ma na celu tylko chwałę Bożą i pożytek bliźniego. Czytelnicy „Wiarusa Polskiego,“ jak dotychczas, tak i nadal **dostaną co sobotę bezpłatnie niedzielny dodatek religijny.**

„Wiarus Polski“

wraz

z bezpłatnym dodatkiem religijnym

kosztuje kwartalnie na poczcie **1 mr. 50 fen.**, z odnoszeniem do domu przez listowego lub ajenta **1 mr. 75 fen.**, w Ekspedycyi **1 markę 25 fenygów.**

Szczególnie zapraszamy do abonowania

„Posłańca Katolickiego“,

który w ajencyach i na poczcie kosztuje dwartalnie **65 fenygów** z przyniesieniem do komu, a 50 fen. bez przyniesienia; w ekspedycyi 35 fenygów.

Każdy Polak na obczyźnie, co nie rozumie niemieckich kazań, a dba cokolwiek o swoją duszę, powinien czytać „Posłańca Katolickiego.“

Wszyscy Czytelnicy „Wiarusa Polskiego“ i „Posłańca Katolickiego“ dostaną **darmo** do pierwszego numeru jako nadzwyczajny dodatek

piękny kalendarz ścienny.

☞ Ajentów naszych prosimy o doniesienie jak najrychlejsze ile egzemplarzy „Wiarusa Polskiego“ i ile „Posłańca Katolickiego“ mamy przesyłać. — Na pocztę z zapisywaniem też najwyższy czas, kto chce mieć wszystkie numera od początku. **Redakcya.**



☞ Z powodu święta Nowego Roku następny numer „Wiarusa Polskiego“ wyjdzie w poniedziałek na wtorek.

Towarzystwa.

V.

Wszyscy członkowie Towarzystwa mają święty obowiązek kierować się duchem zgody i miłości. Wszelka prywata nie ma w Towarzystwach miejsca. Miłość własna i pycha powinna iść na stronę. Przemówienia powinne być krótkie, nieuszczypliwe, łagodne. Krzyk, głos podniesiony drażni. Słowa powinne odpowiadać uczynkom. Piękne mowy, a złe postępki są obłudą i zasługują na pogardę. Najprzód czyń sam, a potem nauczaj. Nie powinne też mowy trącić jakąś czułostkowością lub zarozumiałością, bo ci inni powiedzą: co ty gadasz, to ja dawno wiem. A więc zawsze niech będzie szczera otwartość, prostota, pokój, zgoda, miłość. Przemowy na posiedzeniach nie są kazaniami, lecz przyjacielskiemi i koleżeńskiemi radami.

Członkowie też powinni wszelkich sił dokładać, aby nie tylko na publicznych posiedzeniach panowała harmonia, lecz i w prywatnem pożyciu wzajemna miłość i braterstwo. Człowiek jest doskonały, jeżeli zawsze i wszędzie postępuje godnie. Członkowie na posiedzenia nie powinni przychodzić w nietrzeźwym stanie, lecz i nigdy przenigdy nie powinni w życiu prywatnem schlebiać grzesznym nałogom i występkom. „Jam jest członek Towarzystwa katolicko-polskiego“ — powinien mówić każdy — „a jako taki nie chcę też honoru Towarzystwa i mojéj godności nigdy nie plamić“.

Jestto polską właściwością, że lubimy wiele mówić. Wielu nie umie poprawnie pisać, lecz mając wrodzoną swadę i liznąwszy cokolwiek gazeciarskiéj nauki, uważają się za Bóg wie jakich mędrców i politycznie wykształconych ludzi. A ta ich pycha, zarozumiałość, drażliwość jest najlepszym dowodem ich głupoty i śmieszności. Inni uważają ich za ludzi niedowarzonych, a oni sami siebie za mędrców — a biada tym, co ich wielkości, mądrości i filozowi uznać nie chcą i nie chcą przed nimi schylić czoła. „To wiem, że nic nie wiem“, mawiał wielki filozof pogański Sokrates, a tyś ani doszły majster, ani doszły katolik, a teraz chciałbyś być wielkim uczonym i politykiem? Inni ślęczeli nad książką 20 i więcéj lat, a przytem są przekonania, że rozumek człowieka bardzo ograniczony, a ty cokolwiek rezonować umiejąc, myślisz, żeś wszystkie świata rozumy zjadł? Synowie świata mówią: „Bescheidenheit ist eine Zier, doch weiter kommt man ohne ihr“, lecz my mówimy: „Skromność jest cnota i więcéj warta, jak sto funtów złota“.

Do Towarzystwa powinni być przyjmowani ludzie tylko nieposzlakowanego charakteru. Ludzie złośliwi, pijacy, co lubią się po sądach włóczyć i robić długi, prowadzić życie niemoralne, nieuczciwe, nie powinni być członkami Towarzystw naszych. Tacy panowie nie przyniosą Towarzystwom żadnéj korzyści, lecz najwyżéj wstyd i hańbę. Celem Towarzystw jest braterska miłość i pomoc i popieranie ducha zgody, porządków i dobrych obyczajów. Dla tego też starannie pilnować trzeba, ażeby duch niezgody i niepokoju nie zakradł się do Towarzystw. — Polityka powinna być z Towarzystw zupełnie wykluczona. I jak wiemy, *tak też jest rzeczywiście we wszystkich tutejszych Towarzystwach polsko-katolickich.* Rząd też może być zupełnie spokojny o nas. Towarzystwa pozostawiają politykę politykom, a starają się tylko o to, aby polscy robotnicy nie marnieli materyalnie i moralnie tu na obczyźnie i nie stali się ofiarą ludzi przewrotu, doczesnéj i wiecznéj zguby. A to jest cel szlachetny, nie przeciw, lecz na korzyść państwa i dobra publicznego. A że jesteśmy Polacy, to już nie nasza wina, jak i winą nie jest, gdy się kto wielkim lub małem urodził. Lud polski jest powolny władzy, i dajcie mu tylko to, co mu się należy, jego ojczysty język i opiekę duchowną i byt materyalny, a będzie on najlepszym i najwierniejszym w państwie ludem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List pasterski.

Ks. Karol Kraus,

Kanonik metropolitalny, Wikaryusz kapitulny i Joneralny Administrator Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj.

Wszystkiemu Duchowieństwu, tudzież Wiernym Chrystusowym zdrowie i błogosławieństwo od Pana Boga.

(Dokończenie.)

Bracia kochani! Powiedźcie, czy cośkolwiek na ziemi może iść w porównanie z Religią Chrystusową i ze św. Kościołem, który ją nam przechowuje i jéj skarby rozdziela?

A jednak są tacy, którym zdaje się uciążliwą opieka religii i Kościoła; którzy zamiast téj Matki słuchać, chcieliby jéj nauki dawać i prawa narzucać. Nie daj Boże, by kto z was miał należeć do liczby tych niewdzięcznych synów, ale raczéj z synowskiem sercem jéj się całkiem w opiekę oddajmy, wołając z Psalmistą (136), „jeżeli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja — niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżelibym nie pokładał Jeruzalem na początku wesela mego“.

To dzieło zbawienia ludzkości ma trwać aż do skończenia świata, aby ten, który będzie ostatnim na ziemi, tę samą słyszał naukę i te same przyjmował Sakramenta, jak ten, który się pierwszy nawrócił. Dla tego z Kościołem św., w którym to dzieło zbawienia złożone, zostaje Chrystus Pan, jak sam zapewnia, aż do skończenia świata, a pozostaje przez zlanie posłannictwa swego na Apostołów i ich następców, Biskupów i kapłanów, i tak przez nich sam to dzieło daléj prowadzi.

Obecny wypadek posłannictwa nowego Arcypasterza do nas, jak nam przypomina żywo, że i my mamy to szczęście należeć do Kościoła św. i być wyznawcami Religii Chrystusowéj — tak niech nas pobudzi do dziękczynienia Bogu, że tę część Kościoła, w któréj my żyjemy, opieką swoją osłania i nowego Sternika jéj przysyła; niech wam przypomni obowiązek, który macie, wspierania przyszłego Ojca Dyecezyi modlitwami waszemi, by go Bóg oświecał z wysokości i wspomagał w nader trudnych jego obowiązkach i rządy jego szczęśliwie kierował i błogosławił.

A teraz, kochani Bracia, kiedy z objęciem stolicy Arcybiskupiéj przez nowego Arcypasterza kończy się mój urząd Administratora Dyecezyi, czuję potrzebę serca przy pożegnaniu się z Wami podziękowania Wam za pobożne modły Wasze, o które Was przy rozpoczęciu urzędu mego prosiłem. Czułem bowiem zbawienną i skuteczną ich pomoc w ciągu urzędowania mego i im zawdzięczam, że, o ile sądzić mogę, zarząd mój spokojny i pomyślny miał przebieg i nie był bez korzyści dla dyecezyi. Ten pomyślny rezultat jest nie mniéj zasługą czcigodnych moich Doradzców, jako też skutkiem Waszéj szanowni Współbracia w kapłaństwie, pomocy, powolności i zaufania, Waszéj gorliwości i roztropności paster-

skiéj. Dziękując Wam za to, życzę zarazem z całego serca, byście pod sterem przyszłego Arcypasterza pomnażali ustawicznie w sobie łaskę powołania, a Jego otoczyli uszanowaniem, zaufaniem i posłuszeństwem, jakieście przy święceniu kapłańskiem Zwierzchnikom Waszym uroczyście przyrzekli.

Daj Boże wszystkim wytrwać do końca w wierze świętéj, w obowiązkach stanu i powołania, w jakiem każdego z nas Bóg postawił, abyśmy kiedyś wszyscy i pasterze i owieczki wspólnem szczęściem radować się moogli w wiekuistych przybytkach Boskiego Arcykłapana, Jezusa Chrystusa, któremu z Bogiem Ojcem i Duchem św. cześć i chwała na wieki. Amen.

Niniejszy List Pasterski odczytany będzie wiernym w następującą niedzielę w miejsce kazania, przyczem Wielebni Pasterze zalecą ludowi modły o pomyślność i trwałość rządów nowego Arcypasterza. Po sumie zaś odśpiewany będzie przed wystawieniem w puszce Najświętszego Sakramentu hymn Te Deum laudamus (cum Vers. et Orat. pro grat. actione) w miejsce litanii.

Dan w Gnieźnie, dnia 17 Grudnia 1891 roku. *Ks. Karol Kraus.*

Edward Likowski

ze zmiłowania Bożego i Świętéj Stolicy Apostolskiéj Łaski

Biskup Aureliopolitański, Sufragan, Wikaryusz kapitularny i Administrator Archidyecezyi Poznańskiéj, Prałat domowy Jego Świątobliwości itd.

Wszystkiemu Duchowieństwu i Wiernym Chrystusowym Archidyecezyi Poznańskiéj zdrowie i Błogosławieństwo od Boga!

Najmilsi w Chrystusie!

Po dziewiętnasto miesięcznem osieroceniu Archidyecezyi naszych od śmierci śp. Arcybiskupa Juliusza ulitował się Bóg nad nami, i jak już skądinąd wiecie, dał nam w Osobie jednego z kapłanów Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj, Przewielebnego księdza **Floryana Stablewskiego**, proboszcza wrzesińskiego i prałata protonotaryusza papieskiego, nowego Arcypasterza. Na dniu 14 grudnia rb. Ojciec św., Papież Leon XIII, uznając wysokie zalety wspomnianego księdza Prałata: naukę, roztropność, cnotliwość, wymowę i zasługi położone około Kościoła św. i społeczeństwa naszego zwłaszcza na arenie parlamentarnéj, prekonizował tj. mianował Go Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Poznańskim. Mamy więc, Najmilsi, w Najprzewielebniejszym Nominacie Pasterza wziętego z pośród siebie, o jakiegośmy Pana Boga przez cały czas sieroctwa naszego gorąco błagali, współczującego z nami, znającego nasze biedy, potrzeby, ułomności, wady i zalety, a w pasterzowaniu doświadczonego; dla tego z miłością i z ufnością stańmy przy Nim i za głosem Jego pasterskim powolnie idźmy, w przeświadczeniu, że On jako dobry pasterz, biorący sobie za wzór Niebieskiego Pasterza, gotów będzie dać za owce swoje duszę swoją, że nam przodować będzie we wszystkiem co dobre i święte, i prowadzić nas na tłuste pastwiska prawdy Bożéj, która oświeca i ogrzewa, zgodę i miłość rodzi, odwagi i wytrwałości dodaje, przed zniechęceniem i zwątpieniem chroni, a ufność w miłosierdziu Bożem utrzymuje.

Ten głos, ustępujące z urzędu Administratora Dyecezyi, podniosłem do Was, Najmilsi, nie tylko dla tego, aby Wam urzędową o Nowym Arcypasterzu dać wiadomość, i aby Wam zarazem podziękować, co niniejszem czynię, za okazaną mi podczas mego urzędowania powolność i miłość; lecz aby Was wezwać w dniu konsekracyi Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Nominata do gorących do Boga modłów, aby z łaską Sakramentu święcenia biskupiego zstąpiły obficie na przeznaczonego nam Arcypasterza te dary Ducha św., które znamionują pasterza wedle serca Bożego, co to nie zna większéj chwały nad tę, aby wszystkie dusze pieczy swéj powierzone do Nieba i Boga doprowadzić.

W tym celu rozporządzam, aby w dniu konsekracyi, o którym pisma publiczne wiadomość rozniosą, we wszystkich kościołach przed wielkiem nabożeństwem przez kwadrans we wszystkie dzwony z odpowiednim przestankiem dzwoniono dla wezwania Wiernych do modlitwy na intencyą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, i aby po sumie wystawiono Przenajświętszy Sakrament w puszce i w obec Niego odmówiono z ludem Litanią Loretańską, następnie odśpiewano na podziękowanie Panu Bogu *Te Deum*, i wreszcie po odśpiewaniu *Tantum ergo* udzielono błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Prócz tego przypominam, że odtąd wszyscy kapłani obowiązani są we Mszy św. w miejscu stósownem czynić Memento Nowego Arcypasterza **Floryana.**

Okólnik niniejszy ma być czytany z ambony we wszystkich kościołach po kazaniu w najbliższą niedzielę lub najbliższe Święto po odebraniu go przez Szanownych Rządzców kościołów.

Łaska Pana naszego Jezusa Chryustusa niech będzie z wami wszystkiemi. Amen.

Dan w Poznaniu, dnia 19 grudnia 1891 r.

† **Edward Likowski,**
Biskup Sufragan.

Nowiny ze świata politycznego.

Podczas świąt Bożego narodzenia panowała w polityce cisza. Po świętach poczyna się wszystko ruszać. Na 14 stycznia zjadą do Berlina posłowie do sejmu pruskiego. Rozprawy o wpuszczeniu do Prus zakonów, a szczególnie OO. Jezuitów będą bardzo ożywione. Nowa ustawa szkólna przyznawająca Kościołowi i gminie większy wpływ na szkołę przyjdzie także pod obrady. — Bismarck cicho być nie może. Poczyna teraz Moskali burzyć przeciw Prusom. — **Austrya** ma nowego ministra hr. Kuenberga, należącego do partyi liberalnéj. Dotychczas nie mieli liberali w ministerstwie żadnego zastępcy. — W **Szwajcaryi** zrobili katolicy mały krok naprzód i wybrali dr. Zempa do rady związkowéj. Dr. Zemp objął zarząd kolei i poczty. — Katolicy we **Francyi** ponieśli ciężką stratę przez śmierć ks. Bisk. Freppel, który z wielką okazałością został w Angers pochowany. — Francuzi wygadali się w izbie na niewdzięczność Bułgaryi, iż wypędziła francuskiego redaktora i na tem zapewnie będzie koniec komedyi. — Ojciec święty przyjmował we środę przed świętami powinszowania od kolegium kardynalskiego, a 28 bm. od p. Revertery, posła austryackiego i p. Schlözera, posła pruskiego. Ojciec św. jest zdrów, chociaż wrogowie Kościoła ogłaszają go chorym. — Z **Warszawy** i Krakowa donoszą do pism niemieckich, że w niedzielę 20 bm. aresztowano w Warszawie 100 osób z powodów politycznych. Aresztowano wiele rosyjskich i polskich studentów, urzędników, oficerów i obywateli i miano pono odkryć ślady tajnego spisku przeciw carowi. Biedny ten car i biedna Polska pod tą niedźwiedzią opieką. — W **Rumunii** odbywają się od 1 do 7 stycznia wybory do izby, która zostanie zwołana 24 stycznia do Bukaresztu. — W **Brazylii** istnieją ciągłe zawieruchy polityczne. Prowincye powstają przeciwko gubernatorom i rządowi. — W ostatnich prześladowaniach **chińskich** zginął O. Minn, rodem Chińczyk. Z Pekingu cesarskie ogłoszenia z 17 bm. ogłaszają, że walka z mongolskimi zbójami trwała od 3 do 7 grudnia. Z powstańców poległo 2000, a 50 dowódców zostało ściętych. Czy przez to spokój nastąpił, nie nie wiadomo. — **Strejk** zecerów w Niemczech nie powiódł się. W Berlinie i Lipsku zdali się zecerzy na łaskę i niełaskę swych pryncypałów. Amerykańscy towarzysze chcieli im pomódz, lecz tylko pod warunkiem, że niemieccy zecerzy nie pójdą do Ameryki. — W Wrocławiu odbył się w tych dniach **zjazd socyalistów** ze Śląska i księstwa. Szło tam jak przy wieży Babel — wiele krzyku i nic więcéj. — W **Rzymie** i Medyolanie panuje groźna influenza. — Przy

---

58

Myto złotego cielca.

Powieść współczesna
Ks. A. Tłoczyńskiego.

(Zobacz nr. „Wiarusa Polskiego" 141.)

ROZDZIAŁ XIV.

Przybywszy Ignacy do rodzinnego miasta, dowiedział się o wszystkiem, co się było stało. Gniewał się sam na siebie, że nie usłuchał Stacha i z nim się wybrał do Anglii — teraz nie wiedział, co począć, bo trudno się było dopytać o Marynię, młynarzową, a nawet i młynarza, bo i do niego byłby się udał z narażeniem się na ponowne wyrzucenie za drzwi, a może i na kije, byleby się tylko dowiedzieć czegoś bliższego o kobietach.

Udał się na wieś. Tam sterczały jeszcze okopcone ruiny młyna. Od gospodarzy dowiedział się, że stary Wyderek kupił cały grunt młynarza i niedawno smutno życie zakończył. Zachorował on prawdopodobnie wskutek spożycia padliny, a nie mogąc się pozbyć nieznośnych boleści inaczéj, jak chyba za pomocą lekarza i apteki, albo też przez śmierć, i obliczywszy, że doktór i apteka daleko więcéj kosztują, jak stryczek, którego zresztą będzie można jeszcze do czego innego użyć, zdecydował się na śmierć: wziął stryczek, zawlókł się na górę pod dach i tam się na belce powiesił.

Co do młynarza, to nie mógł na wsi innych wiadomości zasięgnąć, jak tylko dowiedzieć się o mieszkaniu, do którego się młynarz po spaleniu się młyna sprowadził. Teraz miał przynajmniéj jakiś punkt oparcia.

Wrócił do miasta, ale w domu, w którym młynarz był mieszkał, także mu nic pewnego powiedzieć nie mogli. Kobiecina tylko jakaś, mieszkająca w sąsiedztwie, słyszała, że młynarzowa pono się do sąsiedniego miasteczka wyprowadziła. Sam nawet gospodarz domu nie wiedział nic pewnego, tylko tyle, że młynarz poprzednio zapłacił był za kwartał naprzód, a młynarzowa jeszcze w końcu poprzedniego kwartału wypowiedziała mieszkanie i wyprowadziła się cichaczem, nie mówiąc nikomu, dokąd.

Ignacy udał się do sąsiedniego miasteczka, ale nie chcąc się zabawiać długiemi poszukiwaniami, a z drugiéj strony nie mając ochoty nadstawiać się młynarzowi, o którym nie wiedział, czy tu się znajduje, wpadł na pomysł, aby czekać w kościele. Tu dotąd — mówił sobie — przyjdzie młynarzowa, albo też Marynia z pewnością, jeśli tu mieszkają, a o spotkaniu się z młynarzem w kościele najmniejszéj nie ma obawy.

Było to właśnie w poniedziałek z rana po owéj rozmowie Magdaleny z Marynią, przez nas podsłuchanéj, kiedy Ignacy po dwugodzinnéj wędrówce stanął w miasteczku przed kościołem. Kościół dopiero co otworzono i Ignacy wszedł i odmówił swoje pacierze. Niezadługo zadzwoniono, a krótko potem weszła Marynia i udała się prosto do zakrystyi. Na widok bladéj jéj twarzyczki żal ścisnął serce Ignacego, który siedział w kąciku pod chórem, aby mógł wszystkich widzieć w kościele, a nie być od nikogo widzianym.

Marynia dała na Mszą św., i klęcząc przed ołtarzem Matki Boskiéj, przy którym się Msza św. odprawiała, gorąco się modliła.

Po skończonem nabożeństwie wyszła Marynia, a za nią wysunął się Ignacy i w pewnem oddaleniu postępował, aby sobie spamiętać jéj mieszkanie. Nie obawiał się, aby się obróciła i jego dostrzegła, bo wiedział, że Marynia była skromną, i na ulicy się nie rozglądała. To też widział, dokąd weszła, spamiętał sobie dom i ulicę i czemprędzéj pobiegł na pocztę, zkąd telegram wysłał do Stacha z doniesieniem, że się zguba znalazła i że w liście wszystko szczegółowo opisze, poczem udał się do mieszkania Maryni, gdzie się nie obawiał spotkania z młynarzem.

Można sobie wystawić radość i szczęście obydwóch niewiast, gdy ujrzały przyjaciela i posłańca Stacha i gdy tenże im powiedział, jak się Stachowi znakomicie powodzi. Teraz się wyjaśniło, dla czego się listy skrzyżowały, i znowu Ignacy szczerze przyznał, że Stach miał więcéj od niego rozumu.

Niezadługo potem Stach był o wszystkiem listownie zawiadomiony, to też czemprędzéj załatwił resztę interesów, jakie miał w Anglii, i zwolniwszy się na krótki czas z urzędu, powrócił w rodzinne strony, aby uporządkować sprawy według planów, jakie sobie w ostatnich dniach był zakreślił. (C. d. n.)

rozdawaniu jałmużny na dotkniętych głodem odkrył rząd rosyjski wielkie nadużycia. Że Moskale mają długie palce, wiadomą jest rzeczą.

Z kraju ojczystego.

*** Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Ks. Arcybiskup dr. Stablewski złożył już swój mandat poselski. — Dnia 10-go bm. odebrali kanoniczną instytucyą: ks. Jul. Echaust pleban z Skrzebowy na probostwo w Ostrowie i ks. Kalikst Rakowicz na probostwo w Kąkolewie. Dnia 19-go bm. udzielono komendę na beneficyum w Bardzie ks. dziekanowi Kuleszy w Miłosławiu. — „Kuryer Poznański“ wydał numer gwiazdkowy z sześciu dodatkami, które zawierają liczne artykuły współczesnych pisarzy i przywódzców Towarzystw różnych. W środku pierwszéj stronnicy głównego ozdobnego numeru jest obraz nowego Arcybiskupa ks. dr. Floryana Stablewskiego z godłem jego „Omnia in omnibus Christus“, które wyjęte jest z listu św. Pawła do Kolosan (3, 10): „Wszystko i we wszech Chrystus“. Nad obrazem herb Arcybiskupi, w którym znajduje się też wspomniony napis. Na czele po bokach stronnicy znajdują się wizerunki świętych patronów obu archidyecezyi: Wojciecha i Stanisława; pod niemi wizerunki królów polskich Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, którzy najwięcéj do zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce się przyczynili. Znajdują się nareszcie rysunki prastarych katedr gnieźnieńskiéj i poznańskiéj razem z poznańskim ratuszem. Również i „Dziennik Poznański“ wyszedł na gwiazdkę w ozdobnym wydaniu z kilkoma dodatkami zawierające różne interesujące wiadomości ojczyste, społeczne i naukowe.

— **Bydgoszcz.** Prace przedwstępne pod budowę kolei żelaznéj z Bydgoszczy na Rynarzewo, Szubin do Znina postąpiły już tak daleko, że z nastaniem odpowiedniéj pory rozpoczęte zostaną prace pomiędzy Szubinem a Zninem. — Z braku roboty wypowiedziało wielu tutejszych fabrykantów i handlerzy wielu swym robotnikom zatrudnienie, ograniczając reszcie godziny pracy. Także w warsztatach kolejowych wypowiedziano pracę 50 robotnikom, między nimi kilkunastu, co już dłuższy czas w tych warsztatach byli zatrudnieni. Przed kilku dniami nadeszło atoli z góry pismo, nakazujące wypowiedzenie cofnąć, co się też stało.

— **W Pile** odkryto całą bandę złodziejską, do któréj należał także strażnik kolejowy Z. i zięć jego, pomocnik hamownika, którzy od kilku już lat pociągi towarowe, idące nocą do Berlina okradali. W ich pomieszkaniu znaleziono mnóstwo towarów, z tych kradzieży pochodzących.

— **W rb.** odbyły się w Poznańskiem misye: w Niepruszewie, Mrówce, Grodzisku, Przemencie, Rydzynie, Wyszanowie, Slesinie, Kotłowie, Czerniejewie, Baranowie, Kcyni, Ostrzeszowie, Trzcinicy, Krotoszynie, Janówcu, Sremie, Szubinie, Lutomiu, Konarzewie i Ostrowie, razem dwadzieścia. W księstwie coś robią dla ludu nieoświeconego, *lecz w chełmińskiéj, warmińskiéj i wrocławskiéj dyecezyi nic nie słychać o misyach, a ten lud ciemny w rzeczach religii i rozpsuty, że aż strach bierze człowieka. Czasby był nie radzić o misyach, lecz je odprawiać.*

*** Z Prus Zachodnich.**

— **Gostyczyn.** Pisze „Pielgrzym“: Jeszcze przed Swiętami, bo 21 bm. wieczorem, umarł opatrzony Sakramentami śś., ks. Karól Meschner, proboszcz w Gostyczynie, w skończonym niemal 61 roku życia, w 35 roku kapłaństwa swego a w 28 roku urzędowania proboszczowskiego w Gostyczynie. Jego młodszy brat, ks. Józef, już przed dwudziestu laty umarł na tyfus jako proboszcz w Prątnicy. Obydwaj byli kształceni głównie staraniem ich wuja, śp. ks. Anarufa, który roku 1873 umarł jako proboszcz w Pucku. Cała ta rodzina pochodziła ze Slązka (z pod Kłodzka). Zmarły teraz ks. Karól Meschner, urodzony 31 grudnia r. 1830, a wyświęcony na kapłana 21 sierpnia r. 1857, był naprzód przez kilka lat wikaryuszem w Starogardzie, potem w Gostyczynie administratorem a od 24 lut-go 1863 r. tamże proboszczem. Zawsze słabowity i niedomagający, mało się udzielał, ale w cichości gorliwie pracował nad zbawieniem dusz mu powierzonych. W czasie kulturkampfu jeszcze obsługiwał osieroconą parafią sąsiednią w Pruszczu. Prawo prezentowania na opróżnione teraz probostwo w Gostyczynie przysługuje naczelnemu prezesowi w Prusach Zachodnich.

— **Brodnica.** „Gaz. Tor.“ pisze: Wczoraj donosiliśmy za grudziądzkim „Gesellige“, że w terminie subhastacyjnym kupił pan Jan Czapski z Torunia majątek Dzierzno, należący do pana Józefa Karwata. Wiadomość ta jest mylną, pan Czapski wcale na terminie nie był, a więc Dzierzna kupić nie mógł, a tem mniéj znów go odprzedać. — Jak się ma sprawa z ową sprzedażą, tego chwilowo nie wiemy, mówiono nam przed terminem, że rodzina robi starania, aby majątek uratować. Sprawa sprzedaży Dzierzna jest smutnym dowodem na to, jak to z udzielaniem poręczeń należy być ostrożnym. Pan Józef Karwat nie stracił majątku z własnéj winy, lecz z dobrodzszności, pomagał sąsiadom swym kredytem i musiał w końcu za nich płacić.

— **Wąbrzeźno.** Głuchoniema córka tutejszego zegarmistrza Blachowskiego, licząca 17 lat, otrzymała od cesarza maszynę do szycia, która nadeszła na gwiadzkę.

— **Gniew.** 19 bm. odbyło katolickie Towarzystwo nauczycieli „dla Gniewu i okolicy“ swoje pierwsze i walne zebranie. Obecnymi byli także ks. dziek. Kursikowski z Gniewu i ks. Ankut z Dzierzążna. Mogliby ci panowie też mówić na temat: „Czego się nauczą dzieci polskie w szkole niemieckiéj?“ — a odpowiedź wypadłaby: niczego.

— **Gdańsk.** Wnioski katolików, aby nowo założona szkoła przy ulicy Baumgartowéj była wyłącznie katolicką, odrzuciła teraz też rejencya, podając jako powód, że „przez założenie nowéj katalickiéj szkoły przewrót w urządzeniach szkólnych (w systemie symultannych szkół) był zaprowadzony“. Nie wątpimy, że katolicy gdańscy zwrócą się do wyższéj instancyi i w ogóle starać się będą o zniesienie szkół symultannych w mieście.

— Z **Kaszub** piszą do „Gazety Tor.“ o „mimowolnéj polonizacyi“ Kaszubów przez władze wykonawcze. Znaczy to tyle, że władze, robiąc trudności polskim Towarzystwom, przez to coraz więcéj budzą świadomosć norodowościową i u twardo śpiących Kaszubów. Mianowicie żądają wójci i inni urzędnicy, aby nie należeli do polskiego Towareystwa rólniczego albo nie jechali na wiec polski do Torunia ci, którzy chcą być potwierdzeni jako sołtysi albo ławnicy. Oczywiście ci urzędnicy jeszcze nie przejęli się myślą, że antypolska polityka już zganiona przez będącego u steru rządów kanclerza.

*** Z Górnego Slązka.**

— **Baborów** na Górnym Slązku. Rodak nasz, pan aptekarz Antoni Kowalski, zawiadowca tutejszéj apteki nabył dnia 12 grudnia rb. na własność aptekę blisko 5 lat przez siebie administrowaną. Obejmuje ją z dniem 1 stycznia r. p.

*** Z Warmii.**

— **Warmińska dyecezya.** Pochodzący z Kieźlin w pow. olsztyńskim syn gospodarski Jakób Jagała, który wstąpił do Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców i swój nowicyat odbył w Krakowie i w Lwowie, złożył 19-go bm. w Rzymie śluby zakonne.

— **Gutstadt.** 29-go bm. odbyło się tu drugie walne zebranie katolickiego warmińskiego Towarzystwa uauczycieli. Rozpoczęło się ono uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym o 10 godzinie. Główne zebranie było na sali p. Otta.

— **Morąg.** Dom, w którym sławny pisarz niemiecki Herder się urodził, nabył jego prawnuk Gotfryd von Herder, mieszkający w Saksonii, za 3000 m.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Prokurator Sandmeyer doniósł p. Fusanglowi w wigilią przed Bożem narodzeniem, że proces podatkowy będzie powtórnie rozbierany w Essen 8 stycznia p. r.

— **Alstaden** pod Styrum. Cieszy nas, że przy okazyi polskiego nabożeństwb zapisało się 15 członków do Towarzystwa i że dość licznie stanęli Polacy do Spowiedzi św. Oby tylko postanowienia były trwałe. Płakać na kazaniu, a potem żyć jak heretyk, to nic nie znaczy — lecz wytrwać, wytrwać — to grunt. Opisu nabożeństwa nie podajemy, bo nie ma na to miejsca w „Wiarusie Polskim“. Za życzliwość dziękujemy. „Wiarus Pol.“, a szczególnie „Posł. Kat.“ mało czytają w Alstaden. Lud polski jest dobry, lecz wtedy tylko, gdy się go gwałtem napędza do dobrego. Sam od siebie ani palcem nie ruszy.

— **Oberhausen.** Donoszą nam, że w Oberhausen jest doktór mówiący po polsku. Nie znamy go, i nie możemy polecić, chyba, że się ten pan sam zgłosi do nas. Z drugiéj strony wiadomo nam, że w Oberhausen jest pokątny oszust i zbrodniarz. Przed nim szczególnie ostrzegamy wszystkie niewiasty, aby się nie ważyły iść do niego. Ci, co go znają, powinni donieść policyi, bo taki łotr więcej nie wart, jak go wpakować do kozy.

— **Borbeck.** W niedzielę 3 stycznia r. p. o 4 po południu obchodzi tutejsze Towarzystwo poświęceuie chorągwi. Zobacz inseraty.

— **Courl** pod Dortmundem. Górnik pewien był tu przez 8 godzin zasypany węglami, a gdy go wyciągnięto z niebezpiecznego położenia, nie mógł ani słowa przemówić.

— **Dortmund,** 23 grudn. Radzono tu, jakby nieczystości z Dortmundu, Bochum, Gelsenkirchen, Essen i Oberhausen kanałem przepuścić do Renu. Projekt nie znalazł poparcia.

— **Altenessen.** Kopalnie tutejsze dały ubogim na gwiazdkę 200 centnarów węgli.

— **Roehlinghausen.** Wiarusowi nie podpisanemu odpowiadamy, że źle, jeżeli w Röhlinghausen w Swięta działo się tyle obrazy Bożéj. Oną dziewczynę pod nr. 20 najlepiéj przez policyą wypłoszyć, jeżeli tak jest, jak wiarus z Röhlinghausen pisze.

— **Styrum.** Ks. prob. Baursch zachorował ciężko na zapalenie płuc. Pojechał z innymi księżmi do Dorsten, do O. Alberta, aby go poprosić o pomoc duchowną dla Polaków i tam się w klasztorze OO. Franciszkanów zaziębił. Jak słyszymy, O. Albert będzie przyjeżdżał do dyecezyi kolońskiéj, lecz tylko w dnie powszednie. Jestto mało, lecz lepszy rydz jak nic.

— **Witten** 27 bm. Zabiło tu 2 górników z Heven Wilhelma Keltera przez to, że mu przecięli żyłę na karku. Morderstwo popełniono z czystéj bestialności. Morderców pochwycono i wsadzono razem z jakąś dziewką do kozy. Nigdzie nie widać po ulicach tak jawnéj rozpusty, jak w Witten.

— **Hagen.** Popełniono tu straszne morderstwo na pewnéj dziewczynie. Dortmund, Witten i Hagen mogą doprawdy iść z Berlinem w zawód.

— **Recklinghausen.** W tutejszym powiecie jest 100 klas szkólnych katolickich.

— **Muehlheim** nad Renem 23 grudnia. Pociąg kuryerski przejechał tu worek pocztowy, w którym znajdowało się wiele rzeczy wartościowych.

— **Gelsenkirchen.** Gazety socyalistycznéj „Zeitung der deutschen Bergleute“, nie będzie więcéj podpisywał jako nakładca Jeup, lecz jakiś Jan Meyer. Jeup trzyma z „młodymi“, a Meyer ze „starymi“.

— **Xanten.** Familia Buschoff posądzana o zabójstwo dziecka, została wypuszczona z więzienia.

— **Soest.** Cesarz podarował 10,900 m. na restauracyą kościoła św. Tomasza, a na katolicki kościół św. Sebastyana w Berlinie dał jako podarek na gwiazdkę 60,000 m.

— **Gelsenkirchen.** Na fabryce żelaza w Bulmke i Schalkach wypowiedziano wielu robotnikom pracę.

— **Crefeld.** Tu się osiedlili OO. Kapucyni.

Nabożeństwo polskie.

Od 29 grudnia do 4 stycznia spowiedź w Borbeck Od 5 (po obiedzie) do 9 stycznia w Horst nad Emscher

Od 29 grudnia do 4 stycznia spowiedź w Bruchu. — Od 5 do 8 stycznia w Elberfeldzie.

31 po obiedzie i 1 stycznia spowiedź w Wetter. — 2 po obiedzie i 3 stycznia (nabożeństwo) w Dortmundzie (jak zwykle). 5 po obiedzie, 6 i 7 w Wattenscheid.

Ks. L.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Józefa

w Borbecku obchodzi o 4 godz. po południu w niedzielę 3 stycznia 1892 poświęcenie chorągwi, na co sąsiedne Towarzystwa zapraszamy. Jest też u nas polskie nabożeństwo, po którem nastąpi zgromadzenie na sali p. Knotte tuż przy kościele. Na koncert i wstępnego płacą członkowie 30 fen. Żony członków mają wstęp wolny. Wstępne dla niecztonków 50 fen. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“

w Dortmundzie odegra na **piętnastą rocznicę swego istnienią**, dnia 17 stycznia 1892, w lokalu p. Eickoffa, Rainerstrasse nr. 32, **teatr amatorski:** „Busztyny Kasi“, obraz w pięciu aktach. Wstępne naprzód 50 f., przy kasie 75 f.; jedna pani ma wstęp wolny.

Wszystkich rodaków zapraszamy na uroczystość naszą jak najuprzejmiej. **Zarząd:**

Towarzystwo polsko-katolickie św. Jacka

w Braubauerschaft odbędzie walne posiedzenie w piątek 1 stycznia 1892 w lokalu pana Linden. O godz. 5téj po południu będzie płata miesięczna i obór Zarządu. Uprasza się członków o liczny udział. **Zarząd.**

Bäumer & Cie.

Stöckmann-Strasse 140₂/₂ **Oberhausen,** Stöckmann-Strasse 140²/₂

polecają swój wielki skład dobrych

zegarków i rzetelnych złotych towarów

pod gwarancyą taniéj, jak każda inna konkurencya, na co nam zezwala zakupno masami dla naszych 8 składów. [440

Reparacye prędko i tanio.

Kupujemy stare złoto i srebro.

Przeniosłem mój interes z garbarni Mühlenstrass na **Wittenerstrasse Nr. 79** i polecam nadal mó bogato zaopatrzony [432

skład skor, cholewek i szewskich artykułow

jako też wielki skład trzewików.

Przy otwarciu przedsięwiąłem wyprzedawać wszelkie powyżéj wymienione artykuły po najniższych cenach.

Usługa skora i rzetelna.

W. Beckmann, Castrop, Wittenerstr. 79.

NB. Obuwie na przymiarkę wykonuję prędko i tanio. Reparacye dobrze i tanio.

Gerhard Becker

w Witten nad Rurą, Hauptstrasse 14

poleca swój skład

złotych i srebrnych zegarków

i niklowych łańcuszków po najtańszych cenach. Złote zausznice, brosze, krzyżyki i t. d. zawsze w jak największym wyborze.

Stare złoto i srebro przyjmuje za gotówkę.

Reparatury prędko i tanio.

Polecam Szanownym Rodakom

Skład i wielki wybór sukna, kortu, kamgarnu,

rozmaitego koloru i ceny.

Zwracam uwagę na mój wielki wybór **materyi na paletoły spodnie zimowe;** towar dobry a ceny tanie.

128

Z uszanowaniem

A Powałowski,

krawiec męzki.

Bochum przy Starym Rynku nr. 3.

* * * * * *

Szanownemu Adamowi Moczyńskiemu, członkowi i chorążemu Towarzystwa „Jedność“ w Langendreer zapomniałem w dniu Imienin powinszować, przeto życzę Ci zdrowia i błogosławieństwo Boskiego na ten nowy rok!

Twój przyjaciel.

* * * * * *

Zegarki i łańcuszki

każdego wyrobu

kupuje się jak najtaniéj i to pod gwarancyą w składzie fabrycznym zegarmistrza

H. Ewers,

Herne, Friedrichstr. 4.

Godziny do mówienia tylko w niedzielę przed południem.

F. Działoszyński.

poleca się szanownym Rodakom jako

krawiec męzki.

Bochum.

Hermannshöhe nr. 9.

Obsługa polska, skora i rzetelna.

Najlepszego gatunku

podeszwy

i wierzchy

w całéj skórze i **wykroju,** jako też wszelkie [249

cholewki i szewskie artykuły

poleca po umiarkowanych cenach

G. Süsselbeck

skład skór i wyrobu cholewek,

Bochum, Wilhelmstr. 19.

Polską kiełbasę,

najlepszego gatunku,

poleca

J. Baumert,

Bochum, Rottstrasse 31 obok Stadttheater.

Harmoniki,

jako też wszelkie inne

instrumenta muzyczne

kupuje się jak najtaniéj wprost ze **składu fabryki** u

Hermana Hässler,

Bochum, Kortumstrasse Nr. 19.

Henryk Breil,

zegarmistrz,

Styrum, przy kościele katolickim,

poleca swój wielki skład

zegarków, złotych i srebrnych towarów i t. d

po nader tanich cenach.

Stare złoto i srebro przyjmuję za gotówkę.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik,

Nordstr. 1, **Wattenscheid**, Nordstr. 1,

poleca wielki wybór zegarków kieszonkowych począwszy od od 12 marek. **Regulatory** bijące godziny od 16 marek. **Zegary ścienne** od 7 marek. **Łańcuszki** niklowe od 50 fen. Wszelkie ozdoby nadzwyczaj tanio. Za każdy nowy zegar daję **trzyletnią gwarancyą.** Za każdą naprawę zegarka gwaratnuję 1 rok.

Franciszek Neuhausen,

zegarmistrz i złotnik.

Fryd. Borggraefe,

zegarmistrz w Wanne

poleca swój wielki skiad zegarów, towarów złotych i maszyn do szycia jak najlepszéj warttości po tanich cenach. Repertury dobrze i tanio. Rzetelna usługa zapewniona. Gwarancya na powyższe artykuły od 2 do 5 lat.

Odpłatę według rat osobom znanym udzielam.

Dla Polaków w Essen.

Aby jak najprędzéj skład mój wyprzątnąć, wyprzedaję wszelkie moje towary jak: fajki, kije, cygarniczki, szelki i t. d. po **bajecznie tanich cenach.**

Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony skład cygar, papierosów i tabaki do palenia po umiarkowanych cenach. O łaskawe uwzględnienie prosi

H. Homey, Essen,

Frohnhauserstr. 11. **Limbeckcer-Chaussee 31.**

Handel żelaza i mebli.

Aug. Götze wd., dawniéj H. Dellbrügger,

HERNE, Bahnhofstr. 51,

poleca całkowitą wyprawę i urządzenie.

Posiada wielki skład

wszelkich towarów żelaznych, jako to: maszyny do gotowania, piece, sprzęty domowe i t. d.

wszelkich mebli, zwierciadeł i mebli wyściełanych po najtańszych cenach. Wóziki dla dzieci i kołyski.

Fryderyk Stein,

zegarmistrz,

Witten, Hauptstrasse Nr. 54.

Wielki skład każdego rodzaju zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych, regulatorów, budzików, zegarów stojących pięknéj roboty po nader tanich cenach.

Łańcuszki do zegarków i berloki z doublé, talmy, niklu w najnowszych wzorach, bardzo tanio. (455

Za każdy zegarek 2 lata gwarancyi. Przesyłka w dalsze strony za zaliczką pocztową franko. Co się nie podoba, odbieram napowrót.

Julius Altegör,

Wanne-Bickern

poleca

swój znaczny skład kapeluszy, czapek, parasoli i przyborów futrzanych po bardzo tanich cenach.

Wszelkie czapki towarzyskie są zawsze w zapasie.

W. Brünning, Bottrop.

Przeniosłem mój iuteres do domu pana B. Seller w środkowym punkcie obu kościołów w Bottropie.

F. Büscher,

zegarmistrz,

Altenbochum, Wasserstr. 99.

Skład zegarków,

oraz złotych i srebrnych towarów.

Reparacye wykonuję dobrze i tanio pod gwarancyą.

Cygara,
Papierosy,
Tytuń do palenia i do żucia,
Tabakę do zażywania

poleca

Skład Jennessen,

Bochum, Victoriastr. Nr. 1.

Bochum, Alleestr. 131.

Baczność! Rodacy! Baczność!

Najtańsze źródło zakupu obuwia.

Kto chce zrobić dobre zakupno, ten niech się uda do mego bogato zaopatrzonego składu i fabryki obuwia, a nigdy nie pożałuje tego kroku. Na składzie mam obuwie w jak największym wyborze. [485

Zamówienia na przymiarkę wykonuję podług życzeń szanownych odbiorców po zdumiewająco tanich cenach.

Na składzie mam towar dobry i rzetelny.

Cygara! Cygara!

Polecam także dobre i wyborne cygara z fabryk polskich, jako to: z Poznania, Leszna, Rawicza i t. d.

Proszę uważać na firmę i nmer domu.

Piotr Stankowiak, mistrz szewski,

Alleestrasse 131. **Bochum** Alleestrasse 131.

Bochum, Alleestr. 131.

Za redakcyą odpowiedzialny Ignacy Szymański w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.